

UCIECZKI JEŃCÓW ZE SKŁADU UKRAIŃSKIEJ ARMII HALICKIEJ Z POLSKICH OBOZÓW W LATACH 1918-1921

Streszczenie: W niniejszym artykule zaprezentowano jeden z aspektów jeniectwa ukraińskiego w Polsce w latach 1918–1921 – ucieczki. Wielu żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej nie pogodziło się z koniecznością przebywania w niewoli, dlatego też praktycznie już od końca 1918 roku podejmowali oni próby wydostania się z obozów. Lokalizacja większości obozów była korzystna dla uciekających – blisko linii kolejowych lub granic państw ościennych. W artykule zaprezentowano następujące kwestie związane z ucieczkami Ukraińców z niewoli: położenie obozów na terenie Polski, przyczyny i cele ucieczek, sposoby na wydostanie się z niewoli, wybierane trasy ucieczek, ilość zbiegów oraz reakcje polskich władz wojskowych na problem.

Słowa kluczowe: *jeńcy wojenni, Ukraińska Armia Halicka, wojna polsko-ukraińska, obóz Dąbie, obóz Tuchola, historia Ukrainy*

W listopadzie 1918 roku rozpoczął się konflikt polsko-ukraiński, który przerodził się w wojnę trwającą do lipca 1919 roku. Jednym z jej efektów było pojawienie się wielu jeńców ukraińskich w polskiej niewoli; jednocześnie zaś przeprowadzano internowania, które zapęłniły obozy rzeszą cywili pochodzących z obszaru Galicji Wschodniej. Przymusowy pobyt za drutami w czasie wojny, która miała zadecydować o istnieniu państwa ukraińskiego, dla wielu wojskowych był uciążliwy, jednocześnie zaś chęć powrotu do domu po długim okresie nieobecności oraz trudne warunki egzystencji w niewoli zmuszały wielu do podjęcia próby ratowania swoje-

go życia. Próbmami takimi były ucieczki. Były one poważnym problemem dla polskich władz wojskowych w okresie 1918–1920. Kwestia ta nie była jak dotąd analizowana przez historyków, dlatego celem artykułu jest przedstawienie ucieczek Ukraińców i ich następstw. Ramy czasowe wyznacza z jednej strony pojawienie się pierwszych żołnierzy UAH w niewoli polskiej (listopad 1918), a z drugiej – jesień 1920 roku, kiedy z uwagi na zwolnienie praktycznie wszystkich żołnierzy ukraińskich, ucieczki nie mogły mieć miejsca. Postaram się przeanalizować położenie obozów przez pryzmat możliwości ucieczek, sposobów jej dokonywania, wyboru tras, liczby uciekających żołnierzy i oficerów oraz reakcji polskich władz.

Na wstępie warto zwrócić uwagę na położenie obozów na obszarze ówczesnej Polski w kontekście możliwości skutecznej ucieczki bądź na terytorium Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, bądź (w późniejszym okresie) do miejsca zamieszkania lub do Czechosłowacji. Jak się wydaje, położenie to w dużym stopniu determinowało podejmowanie prób ucieczek bądź ich zaniechanie. Tak więc pierwsze dwa obozy przejęte przez Wojsko Polskie w listopadzie 1918 roku – Dąbie i Wadowice – położone były w Małopolsce, pierwszy z wymienionych tuż za Krakowem, drugi – poza Wadowicami, w dolinie położonej niedaleko linii kolejowej łączącej miasto z pozostałymi ośrodkami miejskimi Galicji¹. Były one w 1918 i w pierwszej połowie 1919 roku głównymi miejscami przetrzymywania Ukraińców. Patrząc z ukraińskiego punktu widzenia, ich lokalizacja była bardzo korzystna, znajdowały się bowiem względnie niedaleko od granicy czechosłowackiej, a dodatkowo przebiegające w pobliżu linii kolejowe zapewniały możliwość przedostania się do Galicji Wschodniej przez linię frontu. Niebagatelnym czynnikiem była również bliskość dużego ośrodka miejskiego (Krakowa), w którym mieszkała mniejszość ukraińska, zapewniającego możliwość ukrycia się i oczekiwania na dogodny moment do dalszej podróży. W początkowym okresie wojny polsko-ukraińskiej jeńców przetrzymywano także w koszarach 45 pp na Zasaniu w Przemyśle (później zorganizowano tam stację rozdzielczą jeńców) oraz

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół 8. Prezydium Rady Ministrów, akta numeryczne, sygn. 2330/1919. Protokół z wizytacji obozu w Dąbiu 20 lutego 1919 r., s. 4.

w jednym z fortów twierdzy przemyskiej w Bakończycach; dopiero latem 1919 roku zorganizowano obóz w podprzemyskich Pikulicach². Lokalizacja była bardzo dogodna, znajdowały się one bowiem już we wschodniej części Galicji, na obszarze zamieszkiwanym licznie przez ludność ukraińską, skąd blisko było do domów rodzinnych. Latem 1919 roku zorganizowane zostały ponadto prowizoryczne obozy w Galicji Wschodniej: w Złoczowie, Czortkowie, i Stanisławowie³. Pierwotnie były to stacje rozdzielcze jeńców, z konieczności (epidemie w Strzałkowie i Brześciu) przemianowane na obozy. Ich lokalizacja była zdecydowanie najlepsza dla uciekających, aczkolwiek umieszczenie w gmachach więzień szansę ucieczki zdecydowanie zmniejszało⁴. Kolejne obozy położone były już w głębi Polski: Szczypiorno i Strzałkowo (przejęte w grudniu 1918 roku i funkcjonujące z przerwami od wczesnej wiosny roku następnego) znajdowały się w Kongresówce, niedaleko dawnej granicy prusko-rosyjskiej⁵. W pobliżu Warszawy zorganizowano niewielki obóz w twierdzy Modlin, podobny został założony także w twierdzy Dęblin. Ucieczka z wyżej wymienionych miejsc stwarzała większe problemy (brak skupisk ludności ukraińskiej, duża odległość do Galicji, dwa obozy zlokalizowane w silnych garnizonach WP). Nieco korzystniej dla uciekających położone były obozy w Brześciu Litewskim, podobóz w Białej Podlaskiej oraz stacja rozdzielcza w Białymstoku – na obszarze, który w części zamieszkiwała także ludność ukraińska, również odległość do miejsc zamieszkania nie była duża. Osobno należy wspomnieć o obozie w Tucholi na Pomorzu, który co prawda był położony najdalej od Galicji (zresztą dlatego zwieziono tam rozbrojonych

² О. Коляничук, *Українці в таборях Перемишля (1918 – 1921)*, [в:] “Перемишль і перемиська земля протягом віків”, під ред. С. Заброварного, Перемишль – Львів 1996, с. 177-178.

³ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. I.301.10.336. Meldunek Kwatermistrzostwa Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego nr L.IV.38/1 z 20 sierpnia 1919 r. w sprawie przedłużenia kwarantanny w Strzałkowie.

⁴ Tamże, sygn. I.336.10.1. Karta służbowa nr Lb. 645/I z 13 września 1919 r.

⁵ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce 1918–1924*, Toruń 1997, s. 36. Dodać należy, iż obóz w Szczypiornie został zlikwidowany wiosną 1919 r., dlatego też nie będę się nim zajmował w niniejszym artykule.

na Ukrainie Naddnieprzańskiej oficerów i żołnierzy tak zwanej Czerwonej Ukraińskiej Armii Halickiej⁶), lecz miał za to niezaprzeczną zaletę, czyli bliskość granicy z Niemcami (skąd można było dosyć łatwo przedostać się do Czechosłowacji, gdzie znajdowała się internowana w obozie w Josefovie „Ukraińska Brygada”). Ponadto jeńcy z UAH byli przetrzymywani także w stacjach rozdzielczych w Brygidkach i na Jałowcu we Lwowie, w więzieniu w Wiśniczu oraz pracowali w wielu oddziałach robotniczych jeńców, rozsianych po całym kraju. Tak więc można skonstatować, iż położenie większości tych miejsc było dla Ukraińców korzystne. Należy jednak zadać pytanie: czy rzeczywiście ze wszystkich obozów uciekano? Wydaje się, że w większości wypadków odpowiedź będzie twierdząca, jednakże nie ma potwierdzonych ucieczek z obozów znajdujących się na terenie twierdz w Modlinie i Dęblinie. W mojej opinii wynikało to z faktu, iż obiekty te znajdowały się na terenie twierdz, gdzie stacjonowały silne garnizony WP i ucieczka była niemal niemożliwa. Z twierdzy w Brześciu również ucieczek było mało, ponieważ jeńcy byli tak wygłodzeni⁷, że z powodu wycieńczenia nie podejmowali żadnych prób wydostania się zza drutów.

Przejdźmy do kolejnego zagadnienia: jakie były przyczyny i cele ucieczek? Pytanie to może wydawać się truizmem, bowiem każdy żołnierz przebywający w niewoli pragnie się z niej wydostać, lecz mimo wszystko zakładane cele ucieczek różniły się w konkretnym momencie pobytu jeńców ukraińskich w Polsce. Z dokumentów wynika, iż w pierwszym okresie niewoli ukraińskiej (od listopada 1918 roku do maja 1919 roku, czyli do rozpoczęcia polskiej ofensywy w Galicji Wschodniej) oficerowie i żołnierze UAH uciekali z obozów, by powrócić do swoich jednostek znajdujących się na obszarze od Lwowa do Zbrucza i znów walczyć z Polakami. Wskazują na to protokoły przesłuchań byłych jeńców, którzy powrócili do swo-

⁶ Czyli tej części Ukraińskiej Armii Halickiej, która po lipcu 1919 r. przeszła przez Zbrucz, dołączyła do Petlury, następnie przeszła na stronę Denikina, by w ostateczności przejść na stronę bolszewików i zostać rozbrojoną przez Wojsko Polskie w okresie wyprawy kijowskiej.

⁷ E. Wiszka, *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921*, Toruń 2010, s. 41-42.

ich jednostek, takich jak szer. Andrij Czapa w III Korpusie Halickim w kwietniu 1919 r.⁸ Powrót do domu nie był wówczas celem głównym. Po rozpoczęciu polskiej ofensywy w maju 1919 roku, w rezultacie czego nastąpiło wyparcie Ukraińców za Zbrucz, przez pozostałą część roku aż do wiosny roku następnego⁹ cele były już inne. Armia Halicka została wyparta za Zbrucz i wojna uległa zakończeniu. Z powodu iluzorycznej szansy na dotarcie do operującej na Wielkiej Ukrainie armii celem ucieczki był powrót do domu i rodziny (zauważyć należy, iż wielu żołnierzy służyło jeszcze w szeregach armii austro-węgierskiej i przebywało kilka lat poza miejscem zamieszkania). Drugim, równie ważnym powodem była chęć uwolnienia się od trudnych warunków panujących w obozach (wspomnę tu przede wszystkim głód, złą sytuację higieniczną (która doprowadziła do epidemii tyfusu i czerwonki w Brześciu i Pikulicach)¹⁰, a także częstą przemoc fizyczną ze strony obsady obozów). I wreszcie, znajdujący się w obozie w Tucholi od maja 1920 roku rozbrojeni żołnierze tak zwanej Czerwonej UAH uciekali, by dołączyć do znajdującej się od maja 1919 roku na terytorium Czechosłowacji 1. Brygady Górskiej UAH („Ukraińskiej Brygady”), formalnie internowanej, ale za zezwoleniem władz czechosłowackich zachowującej sprawność bojową (służyła ona jako argument w walce dyplomatycznej przeciw Polsce). Warunki pobytu w obozach w Niemieckim Jabłonnem, Libercu i w końcu w Josefove były znacznie lepsze od tucholskich; dodatkowym faktem, który przemawiał za ucieczką, była możliwość podjęcia nauki w wyższych uczelniach Czechosłowacji.

Jak Ukraińcy uciekali z polskiej niewoli? Sposobów na nielegalne opuszczenie obozu było bardzo wiele. Zadziwiać może pomysłowość ludzi, którzy wykorzystywali każdą, nawet najbardziej nieprawdopodobną możliwość wydostania się na wolność. Już w czasie transportu z obszaru

⁸ Центральний Державний Історичний Архів України у Львові (dalej: ЦДІАУ), фонд 462, оп. 1, од. 55, к. 3. Protokół przesłuchania Andrija Czapa ч. 377/19 z 28 kwietnia 1919 r.

⁹ W kwietniu 1920 r. MSWojsk. zdecydowało o urlopowaniu jeńców z UAH, co *de facto* oznaczało ich zwolnienie z obozów – jedynie w wyjątkowych przypadkach zastosowano ponowne uwięzienie.

¹⁰ E. Wiszka, dz. cyt., s. 45.

Galicji Wschodniej na zachód lub południe wielu jeńców zdołało uciec. Wydostawali się przez otwór w wagonie i wyskakiwali z pociągu w czasie (działo się to oczywiście w godzinach nocnych). Tak stało się w jednym z transportów ze Stanisławowa do Pikulic w lipcu 1919 roku: przez jedno niezakratowane okno w wagonie towarowym ci z jeńców, którzy byli młodzi i zdrowi, a także ci, którzy mieli blisko do domów, wyskakiwali, i w efekcie ze 120 osób do Przemyśla dojechało jedynie około 60¹¹. Podobnie było rok później w trakcie transportu jeńców z Jałowca pod Lwowem oraz Stryja do Tucholi: po przybyciu transportów na miejsce zarejestrowano w sumie brak ośmiu osób¹². W celu wydostania się z terenu samego obozu stosowano kilkanaście metod. Bardzo często przekupywano pilnujących obóz wartowników. Przykładem jest los Petra Franki, syna wybitnego ukraińskiego poety Iwana Franki. Służył on w lotnictwie zachodnio-ukraińskim i w czasie lotu bojowego 4 stycznia 1919 roku na północ od Lwowa jego Albatros został zestrzelony. Petro i drugi członek załogi (lotnik Kawuta) przeżyli, lecz trafili do niewoli, do obozu w Dąbiu. Stamtąd Franko uciekł, korzystając z munduru kupionego od wartownika za złoty pierścion, a następnie przez Czechosłowację powrócił w końcu stycznia 1919 roku na terytorium ZURL¹³. Podobnie było półtora roku później w Tucholi: przekupywano tu wartowników, którzy nie zauważali oficerów wychodzących z obozu do pracy w mundurach szeregowych Wojska Polskiego¹⁴. Zdarzył się wypadek, iż ucieczki Ukraińców ułatwiał podoficer WP. W obozie w Dąbiu w kwietniu 1919 roku nowy dowódca, kpt. Bolesław Krokowski, po zwerbowaniu do współpracy internowanego Żyda Bolesława Spritzera, odkrył, iż za ułatwianie ucieczek był odpowiedzialny chor. Kisiel (pochodzący z Galicji Wschodniej – może był Ukraińcem służącym w WP), który brał pieniądze od osadzonych, a następnie wyprowadzał ich poza obóz w mundurach szeregowych WP. W działa-

¹¹ ЦДІАУ Львів, фонд 462, оп. 1, од. 60, к. 4. Relacja anonimowego jeńca ukraińskiego z 7 października 1919 r., dotycząca jego pobytu w obozie jeńców w Pikulicach od sierpnia do października 1919 r.

¹² І. Срібняк, *Українська Тухоля*, Київ 2017, с. 17

¹³ М. Литвин, К. Науменко, *Військова эліта Галичини*, Львів 2004, с. 270.

¹⁴ І. Срібняк, dz. cyt., s. 17.

niach tych pomagał mu internowany Ukrainiec Eustachy Mielniczyn, który werbował chętnych do ucieczki. Za chor. Kisielem został wysłany list gończy (tuż przed odkryciem sprawy wyjechał do jednej z jednostek w Białymstoku). Jaki był finał tej sprawy –nie wiadomo. Zwerbowanie Spritzera było pomysłem nowego dowódcy obozu, który jako były sędzia miał doświadczenie w prowadzeniu podobnych spraw¹⁵. Innym sposobem na wydostanie się było niewracanie z przepustek do miasta (dotyczyło to zwłaszcza Dąbia jako obozu położonego blisko dużego ośrodka miejskiego, jakim był Kraków). Kolejnym sposobem było podrabianie dokumentów. Dużo takich przypadków zarejestrowano w Tucholi, gdzie Ukraińcy mieli możliwość otrzymania oryginalnych blankietów w szpitalu obozowym. Zdarzył się tam nawet wypadek, iż jeden z oficerów UAH uciekł po przebraniu się w mundur polskiego oficera¹⁶. Inną metodą wydostania się z obozu było zwolnienie lekarskie. Taką drogę wykorzystał płk Myron Tarnawski, który miał jakoby chory żołądek; udało mu się wystarać o zwolnienie z Dąbia w styczniu 1919 roku celem udania się do sanatorium w Baden. Najprawdopodobniej jego stan nie był tak ciężki (lub też symulował), ponieważ z Wiednia udał się od razu do Stanisławowa, gdzie objął komendę nad jednym z odcinków frontu pod Lwowem¹⁷. Jeszcze inną metodą było proste sforsowanie ogrodzenia obozowego. W Dąbiu do wiosny 1919 roku okna baraków nie były w żaden sposób zabezpieczone. Obóz był otoczony niezbyt solidnym drewnianym płotem, a drut kolczasty był bardzo rzadki¹⁸. Tuchola również otoczona była drutem kolczastym; tu wykorzystywano przemycone na teren obozu nożyce do cięcia drutu (próbował je wykorzystać ataman Wilhelm Lobkowitz przy swojej próbie

¹⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kraków), zespół 442. Sąd Okręgowy w Krakowie, jedn. 13711. Akta sprawy karnej Heleny Kozłowskiej z kwietnia 1919 r., s. 20–21, 29–31

¹⁶ І. Срібняк, dz. cyt., s. 17.

¹⁷ М. Тарнавський, *Спогади*, Львів 2008, c. 29.

¹⁸ L. Kania, *Od Orląt Lwowskich do Ostrej Bramy. Szkice z dziejów wojskowego wymiaru sprawiedliwości i posłuszeństwa rozkazowi w dawnym Wojsku Polskim*, Sulechów 2008, s. 195, 198.

opuszczenia obozu 15 września 1920 roku)¹⁹. I. Sribniak wspominał także, iż wykorzystywano podkop wykonany pod drutami²⁰. Jeszcze inną ze stwierdzonych przeze mnie metod było wydostanie się z niewoli podczas przebywania poza obszarem obozu w czasie pracy lub np. kąpeli. Nieznany z imienia autor relacji o obozie w Pikulicach stwierdził, że w pewien wtorek zostali wygonieni do kąpeli, odbywającej się poza terenem obozu. Korzystając z faktu, iż powrót odbywał się w nocy, udało mu się ukryć na polu ziemniaków, a następnie o północy wyruszył w kierunku domu. Droga zajęła mu cztery dni, idąc polami i rozpytując chłopów ukraińskich o drogę²¹. Niektórzy uciekali, korzystając z łutu szczęścia. W Tucholi, czełtnik Bazylewicz skorzystał z tego, że 8 września 1920 roku rano w bramie obozu akurat nie było wartownika, w związku z czym wyszedł, nie niepokojny przez nikogo. Faktem jednak jest, iż ucieczkę przygotowywał wcześniej i w tym celu sprawił sobie polską czapkę wojskową²². Sprytem wykazali się mieszkańcy obozu w Tucholi, którzy ukrywali się w beczkach do wywozu śmieci i byli przykrywani papierami²³. Wyjątkowa była ucieczka porucznika o inicjałach I.O. z Brześcia (jedna z dwóch przeze mnie stwierdzonych). Została ona podjęta prawdopodobnie na początku lipca 1919 roku, to jest w momencie, gdy jeńcy nie byli jeszcze tak wygłodzeni i nie panoszyła się epidemia tyfusu. Udało mu się wmieszać w transport powracających z Rosji Austriaków, a następnie przez Warszawę i Kraków przedostać się do Wiednia²⁴.

W tym miejscu należy również poświęcić parę zdań omówieniu tras uciezek. Z obozów położonych w Małopolsce (Wadowice, Dąbie)

¹⁹ I. Срібняк, dz. cyt., s. 27.

²⁰ Tamże, s. 17.

²¹ ЦДІАУ Львів, фонд 462, оп. 1, од. 60, к. 6. Relacja anonimowego jeńca ukraińskiego z 7 października 1919 r. dotycząca jego pobytu w obozie jeńców w Pikulicach od sierpnia do października 1919 r.

²² Tamże, фонд 309, оп. 1, од. 1679, к. 163зв. Kronika obozu w Tucholi autorstwa por. Wołodomyra Ogonowskiego.

²³ Д. Богачевський, *Табор полонених у Тухолі*, [в:] *Українська Галицька Армія. Матеріали до історії*, під ред. Д. Микитюка, т. 1, Вінніпег 1958, с. 574.

²⁴ *З некла польської неволі*, „Український Прапор”, 23.08.1919, ч. 4.

obierano drogę na południe (przez okolice podhalańskie, częściowo zamieszkiwane przez ludność łemkowską) na Słowację, a stamtąd kierowano się przez Użgorod do Stanisławowa, by zameldować się w stolicy ZURL. Przykładem tu będzie ucieczka szer. Andrija Czapa, który z pięcioma towarzyszymi uciekł z Wadowic prawdopodobnie w marcu 1919 roku. Przedostał się on przez Babią Górę do miejscowości Jablinka w Czechosłowacji, następnie koleją do Koszyc, potem do Sianok w Karpatach (częściowo drogę odbyto na podwodach), a z Sianok – do Stryja, do macierzystej jednostki²⁵. Wyborowi tej trasy sprzyjała bardzo przychylna postawa ludności czeskiej i słowackiej: chorąży Wołodimir Mirowicz stwiedział na łamach „Respubliki”, że „Czesi odnoszą się do naszych uciekinierów bardzo przychylnie. Dają żywność i przepustki i opiekują się przez całą drogę aż do granicy ukraińskiej”²⁶. Podobnie stwierdzał uciekający kilka tygodni później starszy strzelec Wołodimir Szumski: „Pieszko przeszliśmy na Słowację do Terstenia [...] Słowacy pomogli nam w naszej niedoli, dali chleba i wysłali do Koszyc, a stamtąd do Galicji”²⁷. Jeszcze inny uciekinier z początków marca 1919 roku wspominał, iż otrzymał podwodę do Koszyc, a nawet bieliznę i ubranie²⁸. Druga, niebezpieczniejsza droga polegała na wykorzystaniu połączenia kolejowego Kraków – Przemyśl – Lwów. Stwierdza ten fakt ciekawe doniesienie Dowództwa Żandarmerii przy DOG Kraków z lipca 1919 roku. Informowano, iż jeńcy ukraińscy uciekający z obozów podają się za obywateli czechosłowackich wracających do domu w celu zmylenia żandarmerii i kontrwywiadu²⁹. Z Pikulic uciekano piechotą przez wioski zamieszkałe przez Ukraińców, obierając kierunek wschodni, tak samo jak z obozów w Galicji. Z kolei z Tucholi uciekano w kierunku zachodnim, gdzie w odległości 30 km od obozu znajdowała się

²⁵ ЦДІАУ Львів, фонд 462, оп. 1, од. 55, к. 3, 3зв. Protokół przesłuchania Andrija Czapa ч. 377/19 z 28 kwietnia 1919 r.

²⁶ В польськiм полонi, „Республіка”, 12.02.1919, ч. 9.

²⁷ В польськiм полонi, „Республіка”, 21.03.1919, ч. 41.

²⁸ В польськiм полонi, „Республіка”, 17.05.1919, ч. 87.

²⁹ AN Kraków, zespół 218. Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 24. Powiadomienie Oddziału Informacyjno-defensywnego Dowództwa Żandarmerii nr 5 przy DOG Kraków dok. L.1752 z 10 VII 1919 na temat zbiegów ukraińskich.

granica polsko-niemiecka. W odniesieniu do pozostałych obozów nie dysponujemy świadectwami dokładnie ilustrującymi kierunki obierane przy ucieczce; mogą jedynie podejrzewać, iż w odniesieniu do Białej Podlaskiej wybierano drogę przez Chełmszczyznę lub Wołyń, gdzie można było liczyć na pomoc miejscowych Ukraińców.

Jaka była skala ucieczek – ilu oficerom i żołnierzom UAH udało się wydostać z obozów? Wydaje się, że dokładnej odpowiedzi na to pytanie nie uda się uzyskać z powodu zaginięcia większości dokumentacji obozowej. Jedynymi wiarygodnymi danymi, którymi dysponujemy, jest liczba zbiegłych z obozu w Tucholi – było to 160 oficerów (podstawą wyliczeń była kronika obozu prowadzona bardzo dokładnie przez por. Wołodymyra Ogonowskiego³⁰), uciekło stamtąd także ponad 100 szeregowych³¹. Całkowita liczba uciekinierów z Tucholi wynosiła około 270 osób. Posiadamy również dane o uciekinierach z Białej Podlaskiej – było to 91 osób³². Dla pozostałych miejsc bardzo trudno ustalić dokładną liczbę – można mówić jedynie o szacunkach. Z dostępnego materiału szacuję liczbę tych, którzy uciekli z Dąbia i Wadowic na ponad 250 żołnierzów z każdego, a z obozów przemyskich (Pikulice, Bakończyce, Zasanie) – być może kilkudziesięciu (około 50?). W każdym razie należy stwierdzić, iż były to liczby niemałe: w Dąbiu przykładowo mamy potwierdzoną ucieczkę 40 wojskowych (w tym 17 oficerów) 17 i 18 stycznia 1919 roku³³ oraz 20 oficerów w styczniu lub na początku lutego 1919 r.³⁴ Dla pozostałych miejsc nie da się oszacować nawet w przybliżeniu liczby zbiegów. Z miejsc położonych w Galicji ucieczki były zapewne częstsze (jest informacja o jednym zbiegu ze Złoczowa), ale dokładnych informacji niestety brak. Sądząc jednak z tego, iż w źródłach odnajdujemy niewiele danych poświadczających ucieczki, były one nieliczne (z obiektów w twierdzach Modlin, Dęblin i obozów w Brze-

³⁰ І. Срібняк, dz. cyt., s. 17.

³¹ Д. Богачевський, dz. cyt., c. 575.

³² E. Wiszka, dz. cyt., s. 34.

³³ CAW, I. 304.1.10. Raport Oddziału Wywiadowczego Dowództwa WP na Galicję Wschodnią nr 272/D z 30 stycznia 1919 r. o stosunkach w obozach internowanych w Dąbiu i Wadowicach.

³⁴ Z obozu ukraińskiego, „Kurier Poniedziałkowy”, 3.02.1919, nr 5.

ściu są to pojedyncze osoby lub nikt). Ogółem można oszacować całkowitą liczbę zbiegów na około 950 osób, może nawet powyżej tysiąca. Warto by również porównać liczbę ucieczek z całościowymi stanami liczebnymi. Da się tego dokonać w przypadku Tucholi, gdzie na łączną liczbę 2562 oficerów i żołnierzy UAH uciekło 270, co daje 10,5%, natomiast na około 1450 żołnierzy w Białej Podlaskiej zbiegło 6,29%. Można więc z dużą ostrożnością przyjąć, iż podobne proporcje występowały w pozostałych obozach, co dałoby 6–11% ubytek spowodowany uciezkami. W odniesieniu zaś do całości przebywających w polskiej niewoli żołnierzy i oficerów UAH (zakładając, iż w okresie listopad 1918 – jesień 1921 roku przez niewolę tę przewinęło się około 25 000 Haliczan) procent byłby znacznie niższy, wynoszący jedynie 4%. Jeszcze mniejszy byłby to odsetek w stosunku do liczby wszystkich przebywających w obozach. Jeśli przyjąć, iż przez polską niewolę przewinęło się około 45 000 osób i do liczby około 1000 dodać liczbę uciekinierów-cywilów, szacowaną na około 500 (razem 1500), to otrzymamy jedynie 3,33%!

Polskie dowództwa obozów początkowo nie radziły sobie z problemem ucieczek. W Dąbiu, jak stwierdzał dowódca obozu kpt. Krokowski:

obejmując dowództwo obozu jeńców w Krakowie na Dąbiu z początkiem kwietnia b. roku [1919 roku] zastałem stan wprost rozpaczliwy z powodu niezwykle licznych ucieczek jeńców i internowanych cywilnych. Mój poprzednik był wprost zrozpaczony – Naczelne Dowództwo armii operującej robiło wyrzuty, że przez te ucieczki marnuje się jego praca³⁵.

Dla przykładu, 14 lutego 1919 roku z obozu uciekło 3 jeńców ukraińskich, 15 lutego – kolejnych 3, a 16 – pięciu podoficerów UAH³⁶. Miesiąc wcześniej, korzystając z panujących nieporządków, Ukraińcy zamierzali zorganizować masową ucieczkę, która miała dokonać się 5 marca 1919 roku.

³⁵ AN Kraków, zespół 442. Sąd..., Akta sprawy... s. 24-25.

³⁶ L. Kania, dz. cyt., s. 199-201; AN Kraków, zespół 442. Sąd Okręgowy..., Akta sprawy..., s. 29.

Planowano, iż z Dąbia wydostanie się aż kilkaset osób. Ucieczkę udaremniono dzień wcześniej, bowiem wieczorem 3 marca 1919 roku dowódca obozu, por. Kajfasz znalazł przy złapanym uciekinierze legalny dokument podróży z okragłą pieczęcią. Natychmiast zostało to zameldowane władzom wojskowym (zapewne meldunek dotarł do DOG Kraków), po czym 4 marca 1919 roku przeprowadzono rewizję (oddziały wojskowe, Legia Sokolska i straż obywatelska dzielnicy Dąbie). Dała ona nieoczekiwane wyniki, stwierdzono bowiem, iż potencjalni uciekinierzy byli wyposażeni w liczne sfałszowane karty zwolnienia, dużą sumę pieniędzy (kilkadziesiąt tysięcy koron w gotówce i papierach wartościowych; u jednego z jeńców aż 16 700 koron!), kilkaset dokumentów podróży opatrzonych podrobionymi podpisami i pieczęciami z datą 5 marca 1919 roku, pilniki, a nawet karabin i naboje do niego (!)³⁷. Nie udało się jednak uzyskać informacji, skąd się wzięły te dokumenty; były poszlaki, iż podrabiano je w Krakowie (przez Ukraińców służących w WP?)³⁸. Być może zamieszany w to był wspominany wyżej chorąży Kisiel. Władze wojskowe jednak już wcześniej przeprowadzały kontrole w tym bozie: 25 stycznia 1919 roku przeprowadzona została rewizja w poszukiwaniu sfałszowanych dokumentów. Dwa dni później w Dowództwie Okręgu Generalnego Kraków przedstawione zostało sprawozdanie z odbytej przez por. inż. Polaczka i sędziego por. Korskiego wizyty w obozie w dniu 23 stycznia. Miała ona na celu stwierdzenie przyczyn ucieczek jeńców i internowanych. Wizytatorzy stwierdzili, iż po pierwsze ogrodzenie obozu jest słabe, bowiem wystarczy wyłamać parę łąt parkanu i można wydostać się na wolność, po drugie – okna nie są zaopatrzone w kraty, a drut kolczasty otaczający baraki drewniane jest na tyle rzadki, że można go użyć jako drabiny i przedostać się do ogrodzenia ogólnego. Trzecim powodem była niedostateczna ilość służby wartowniczej (90 osób, pełniących wartę po 3 osoby na 15 posterunkach) i w związku z tym fizycznie niemożliwym było dopilnować wszystkich miejsc. Autorzy raportu radzili opasać ogrodzenie drutem kolczastym, wstawić

³⁷ AN Kraków, zespół 218. Starostwo Grodzkie Krakowskie, jedn. 30. Artykuł pt. *Udaremniona masowa ucieczka jeńców ukraińskich z marca 1919 r.*, s. 595.

³⁸ *Planowana ucieczka jeńców ruskich*, „Gazeta Lwowska”, 8.03.1919, nr 56.

druty do okien baraków murowanych i zwiększyć ilość straży do 300 osób³⁹. Jak widać, zarządzenia te, mimo iż wprowadzone w życie, nie zmieniły sytuacji. Dopiero wiosną 1919 roku, po przyjeździe nowego dowódcy obozu, zorganizowaniu posterunku Oddziału II i polską ofensywę zjawisko zostało zahamowane. Postępowanie z uciekinierami zostało później uregulowane punktami 21 i 22 „Instrukcji dla obozu jeńców” z 17 maja 1919 roku. W punkcie 21 określono odpowiedzialność dyscyplinarną lub sądową za próbę przekupstwa (prezenty, poczęstunek w kantine itd.) straży lub dozorców; punkt 22 głosił, iż „jeńcy złapani na próbie ucieczki karani są dyscyplinarnie”; jedynie wtedy, gdy podejrzewano jeńca o szpiegostwo lub dokonał zbrodni podczas ucieczki, sprawa mogła zostać przekazana władzom sądowym. Dodać należy, iż na mocy tej instrukcji dowódcom obozów przyznano uprawnienia dyscyplinarne dowódcy pułku⁴⁰. Zaostrzenie kontroli można dostrzec w II połowie 1919 roku: po ucieczce trzech oficerów po świętach Bożego Narodzenia 1919 roku w Wadowicach ogłoszono zaostrzony stan – wzmocniono wszędzie strażę, nikomu nie wolno było wychodzić z baraków, a jeśli ktoś (zarówno oficerowie, jak i żołnierze) chciał wyjść, zezwalano na to tylko pojedynczo i razem z wartownikiem⁴¹. W Tucholi w 1920 roku starano się sprawować nad Ukraińcami dosyć ścisły nadzór ze względu na ich wrogi stosunek do państwa polskiego, i to pomimo iż wojna o Galicję była przez Ukraińców przegrana. Dowódca obozu po jednej z ucieczek w czerwcu 1920 roku wygłosił przemowę do oficerów UAH, w której apelował do ich sumień, żeby nie robić mu przykrości uciezkami, ponieważ on za wszystko odpowiada:

A przecież tak się staram, ażeby polepszyć dolę Panów, zakupuję wiktuały dla Panów nadprogramowo, żeby wikt polepszyć, a Panowie mimo tego robią mnie takie nieprzyjemności⁴².

³⁹ CAW, sygn. I. 304.1.11. Sprawozdanie dla DOG Kraków nr IV/292 z 27 stycznia 1919 r. odnośnie ucieczek Ukraińców z Dąbia.

⁴⁰ CAW, sygn. I.301.10.339. Instrukcja dla obozu jeńców nr 1416/Mob. z 17 maja 1919 r.

⁴¹ ЦДАУ Львів, фонд 462, оп. 1, од. 55, к. 11, Artykuł pt. „Z życia w obozie jeńców w Wadowicach”, styczeń 1920 r.

⁴² Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Akta Towarzystwa im. Szewczenki, mikrofilm 69010. Pamiętnik por. Petra Kriwonosiuka (zapis z 6 czerwca 1920 r.), k. 383 r.

Mimo to autor pamiętnika stwierdza, że nie przygasiło to woli oficerów wyrwania się na wolność. Dodaje również, iż wprawdzie wydostanie się z obozu było trudne, bowiem trzeba przeciągnąć na swoją stronę strażę, lecz są to głównie młodzi chłopcy, a „za pieniądze w Polsce można wszystko kupić”⁴³. Straże mimo wszystko trzymały się przepisów: w nocy z 10 na 11 czerwca 1920 roku wartownik postrzelił por. Iwana Jarosewycza, który po przekupieniu dnia poprzedniego straży, usiłował zgodnie z umową przeleźć pod drutami. Jarosewycz w wyniku tego postrzału zmarł⁴⁴. Wedle porucznika Kriwonosiuka, Jarosewycz zapłacił strażnikowi 200 koron, natomiast wartownik nie dotrzymał umowy i w nocy, gdy oficer ukraiński próbował uciec, oddano do niego sześć strzałów, z których trzy okazały się celne. Dodatkowo, również wtedy kilku innych oficerów przekupiło strażnika, ale dyżurny oficer WP dowiedział się o tym, na apel złapano por. Lencinskoho, któremu po rewizji zabrano wszystkie pieniądze. Rezultatem tych wydarzeń było ustawienie karabinów maszynowych w rogach obozu⁴⁵. Również kilka innych ucieczek z tego miejsca okazało się nieudanymi i skończyły się dla złapanych pobytem w karcerze⁴⁶. Dobrym przykładem był los at. Schlossera, który za próbę ucieczki został zamknięty, a wypuszczono go dopiero na rozkaz gen. Bolesława Roji, który 15 czerwca 1920 roku niespodziewanie wizytował obóz⁴⁷. Polskie dowództwo zresztą podejrzewało (słusznie), że ci, którzy uciekli, kontaktują się z obozem i przysyłają instrukcje; rewizje nie dały jednak żadnego rezultatu. Doszło nawet do tego, że dowództwo przysyłało do baraku oficerskiego na noc jednego człowieka z Obrony Narodowej, by śledził wszelki ruch i by w ten sposób uniemożliwić ucieczkę. Kontrole stanu nie dawały rezultatu, bowiem ci, którzy byli przeliczeni, przechodzili do następnego baraku i tym sposobem faktyczna ilość była zgodna z tym, co

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Д. Богачевський, dz. cyt., c. 570 – 571.

⁴⁵ BN, Akta Towarzystwa im. Szewczenki..., Pamiętnik..., (zapis z 10 czerwca 1920 r.), k. 388–389.

⁴⁶ Д. Богачевський, dz. cyt., c. 575.

⁴⁷ BN, Akta Towarzystwa im. Szewczenki..., Pamiętnik..., (zapis z 15 czerwca 1920 r.), k. 393.

było na papierze. Brak osoby zgłaszano dopiero wtedy, gdy nadeszła wiadomość, że dana osoba jest już bezpieczna (w Czechosłowacji)⁴⁸.

Ucieczki jeńców z Ukraińskiej Armii Halickiej stanowiły istotną część dziejów jeniectwa ukraińskiego w Polsce w latach 1918–1919. Ukraińcy już od początku pobytu w niewoli czynili wiele starań, by się z niej wydostać. Lokalizacja większości obozów była temu sprzyjająca. W początkowym okresie jeńcy oficerowie i żołnierze uciekali, by dołączyć do macierzystych oddziałów i dalej prowadzić walkę z Polakami, zaś później – by wrócić do domów i uciec od trudnych warunków pobytu, jakie panowały w większości obozów. Wyjątkiem był obóz w Tucholi, z którego uciekano, by przedostać się do Czechosłowacji, gdzie nadal znajdowały się oddziały ukraińskie. Sposobów na dokonanie ucieczek było bardzo wiele, wykorzystywano wszelkie możliwości wydostania się z terenu obozu, jednak najczęściej stosowane były różne formy przekupstwa strażników. Kierunki ucieczek różniły się w zależności od położenia obozu – na południe, do Czechosłowacji w przypadku Dąbia i Wadowic, na wschód – w przypadku pozostałych, a także do Niemiec z obozu w Tucholi. Skala ucieczek była dosyć duża, od 6 do nawet 10% stanu, a polskim władzom wojskowym w praktyce nie udało się do końca zapanować nad tym problemem.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych:

- Zespół 8. Prezydium Rady Ministrów, akta numeryczne, sygn. 2330/1919.

Archiwum Narodowe w Krakowie:

- Zespół 218. Starostwo Grodzkie Krakowskie, jedn. 24, 30.

- Zespół 442. Sąd Okręgowy w Krakowie, jedn. 13711.

Centralne Archiwum Wojskowe:

- Zespół I.301.10. Oddział IV NDWP, sygn. 336, 339.

⁴⁸ Д. Богачевський, dz. cyt., s. 575.

- Zespół I.304.1. Dowództwo WP na Galicję Wschodnią, sygn. 10, 11.
- Zespół I.336.10. Dowództwo Obozu Jenieckiego w Złoczowie, sygn. 1.

Центральний Державний Історичний Архів України у Львові:

- Фонд 309, Товариство ім. Тараса Шевченка, оп. 1, од. 1679.
- Фонд 462 Український Горожанський Комитет, оп. 1, од. 55, 60.

Biblioteka Narodowa

- Akta Towarzystwa im. Szewczenki, mikrofilm 69010.

Пам'ятники, wspomnienia:

Богачевський Дмитро, *Табір полонених у Тухолі* [в:] *Українська Галицька Армія. Матеріали до історії*, під ред. Д. Микитюка, т. 1, Вінніпег 1958.

Тарнавський Мирон, *Спогади*, Львів 2008.

Opracowania i artykuły:

Kania L., *Od Orląt Lwowskich do Ostrej Bramy. Szkice z dziejów wojskowego wymiaru sprawiedliwości i posłuszeństwa rozkazowi w dawnym Wojsku Polskim*, Sulechów 2008.

Karpus Z., *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce 1918–1924*, Toruń 1997.

Коляничук О., *Українці в таборах Перемишля (1918–1921)* [в:] "Перемишль і перемиська земля протягом віків", під ред. С. Заброварного, Перемишль–Львів 1996.

Литвин М., Науменко К., *Військова еліта Галичини*, Львів 2004.

Срібняк І., *Українська Тухоля*, Київ 2017.

Wiszka E., *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych 1919–1921*, Toruń 2010.

Prasa:

В польськiм полоні, „Республіка”, 12.02.1919, ч. 9.

В польськiм полоні, „Республіка”, 21.03.1919, ч. 41.

В польськiм полоні, „Республіка”, 17.05.1919, ч. 87.

З пекла польськoї неволі, „Український Прапор”, 23.08.1919, ч. 4.

Planowana ucieczka jeńców ruskich, „Gazeta Lwowska”, 8.03.1919, nr 56.

Z obozu ukraińskiego, „Kurier Poniedziałkowy”, 3.02.1919, nr 5.

ESCAPES OF UKRAINIAN HALYCH ARMY SOLDIERS FROM THE POLISH CAMPS IN YEARS 1918-1921

Summary: In this article one of various aspects of Ukrainian captivity in Poland in years 1918-1921 is presented – escapes from the camps. Many soldiers of UHA did not reconcile with necessity of staying in the captivity, thus from the end of 1918 y. they started to make attempts to escape from the camps. Location of most of them were favourable for fugitives – near railroad lines of borders of neighboring countries. In article, a few question connected with escapes are presented: location of the camps in Poland, reasons and goals, way of getting out from captivity, itineraries taking by them, number of fugitives and reaction of Polish military authorities to the problem.

Key words: *Prisoners-of-war, Ukrainian Halych Army, Polish-Ukrainian war, camp of Dąbie, camp of Tuchola, Ukrainian history*